

Warsonofiusz (Doroszkiewicz)

Święci Cyryl i Metody w świetle filiokwistycznej idei Karola Wielkiego

Elpis 15/27, 43-48

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚWIĘCI CYRYL I METODY W ŚWIETLE *FILIOKWISTYCZNEJ* IDEI KAROLA WIELKIEGO

ST. CYRIL AND METHODIUS IN THE LIGHT OF THE FILIOQUISTIC IDEA OF CHARLEMAGNE

Ks. ARCHIMANDRYTA WARSONOFIUSZ (DOROSZKIEWICZ)

UNIwersytet w Białymstoku, Białystok, warsonofiusz@gmail.com

Słowa kluczowe: Święci Cyryl i Metody, Imperium Rzymskie, Karol Wielki, Kościół, Bizancjum, filioque, Duch Św., Frankowie, Słowianie, papież, Konstantynopol, Rzym

Keywords: St. Cyril and Methodius, Roman Empire, Charlemagne, Church, Byzantium, filioque, Holy Spirit

W tym roku mija 1700 lat od momentu podpisania słynnego Edyktu Mediolańskiego, dzięki któremu od trzech stuleci prześladowane chrześcijaństwo otrzymało możliwość nieskrępowanego działania w pogańskim Imperium Rzymskim. Architektem tego historycznego zabiegu był cesarz Konstanty Wielki, któremu Kościół nadał tytuł *ισποστολος*, tzn. równy apostołom. Tym wszystkim wydarzeniom towarzyszyło uprzednio pewne zdarzenie związane z osobą cesarza Konstantyna, które definitywnie wpłynęło na dalsze losy Rzymskiego Imperium. Przed bitwą z Maksencjuszem przy Moście Milewijskim w 312 r. cesarzowi ukazał się na niebie Krzyż. *Tak oto ten epizod wspominał sam cesarz: Było już popołudnie, słońce chowało się za horyzont, zapadał zmierzch. Spojrzałem w bok słonecznych promieni i zobaczyłem o dziwo jaśniejący w blasku słońca krzyż z napisem: Tym znakiem zwyciężysz In hoc signo vinces.* Po odniesieniu zwycięstwa nad Maksencjuszem, Konstanty porozumiał się ze swoim szwagrem Licyniuszem i w 313 roku obaj władcy postanowili uchwalić akt tolerancji religijnej. Efektem ich decyzji był słynny Edykt Mediolański, którego fragment brzmiał następująco: *Ja, cesarz Konstantyn i ja, cesarz Licyniusz rozważaliśmy wszystko co przynosi korzyści i służy państwu i postanowiliśmy pozostawić wolny wybór chrześcijanom oraz wszystkim innym w wyznawaniu i oddawaniu czci takiemu bogu, jakiego pragną, ażeby bóstwo i istota niebiańska, kimkolwiek by była mogła być łaskawą i dla nas... oprócz tego polecamy w sprawie chrześcijan, ażeby zwrócono im nieodpłatnie i bezzwłocznie wszelkie pomieszczenia, w których poprzednio zwykli byli się gromadzić.* Wydaniem tego dokumentu Konstanty Wielki skończył okres konfrontacji pomiędzy prześladowanym Kościołem chrześcijańskim a pogańskim Rzymskim Imperium. Chrześcijaństwo otrzymało status religii

tolerowanej, co dało mu możliwość utorowania sobie drogi do wejścia 70 lat później na pozycję religii uprzywilejowanej. Cesarz Konstanty głęboko wierzył, że nowa religia, która doświadczyła tak wiele upokorzeń i dyskryminacji scementuje również kulturowo i politycznie wieloetniczne Imperium Rzymskie w myśl zasady: jedna religia, jeden cesarz, jedno imperium. Niestety jak wiemy z historii, przesłanka ta okazała się zbyt idealistyczna by mogła się ziścić, bo wkrótce za sporami i podziałami doktrynalnymi nastąpiły również podziały etniczno-polityczne.

Już w V wieku wraz z urzędowym uznaniem prawosławnego chrześcijaństwa przez cesarza Teodozjusza Wielkiego, obserwujemy początki wykorzystania różnic doktrynalnych do poparcia ruchów narodowościowych. Na przykład nestorianizm i monofizytyzm, które na początku miały charakter czysto doktrynalny, ostatecznie przeobraziły się w ideologie o charakterze narodowym i zostały sprytnie użyte dla oddzielenia od Bizancjum takich grup etnicznych jak Syryjczycy, Koptowie i Ormianie. Przed VIII wiekiem napotykały po raz pierwszy na załączki podziałów w chrześcijaństwie, które przybrały charakter bardziej etniczno-kulturowy niż religijny. Mam tutaj na myśli *differentia specifica* pomiędzy greckim Wschodem i łacińskim Zachodem. W źródłach rzymskich, arabskich i syryjskich podział ten jest określany jako schizma między Frankami, których reprezentował Karol Wielki a wschodnimi Rzymianami, których nie pytając o zdanie w XVII wieku niesłusznie na Zachodzie nazwano Grekami. Nie posiadająca żadnych racjonalnych uzasadnień krucjata bizantyńskich cesarzy przeciwko obrazom i swemu narodowi, doprowadziła do całkowitego zaniedbania polityczno-narodowych interesów Konstantynopola w zachodniolacińskiej części Imperium. Wykorzystując

dogodne okoliczności historyczne, Frankowie utworzyli na Zachodzie potężne państwo, które apogeum rozkwitu osiągnęło za panowania Karola Wielkiego. Osamotniona Stolica Apostolska w Rzymie nie mogąc uzyskać militarnej pomocy z Konstantynopola przeciwko napadom Longbardów, zwróciła się o polityczno-militarne wsparcie do króla Franków, ojca Karola Wielkiego Pepina Mniejszego. Pomoc ta miała przynieść obopólne i wymierne korzyści. Papiestwo otrzymało mocny polityczno-militarny protektorat, natomiast cesarzowi nadano w Kościele pewne funkcje eklezjalno-liturgiczne. Tak więc od czasów arabskich podbojów, Frankowie, stając się obrońcami chrześcijańskiej wiary, byli głęboko przekonani, że weszli zarówno do cywilnej historii Zachodniej Europy jak również do historii Zbawienia obiecanego przez Kościół. Dzięki Kościołowi, przewyciężając wszechobecny nieład, Frankowie zjednoczyli się, uporządkowali i zorganizowali swoje potężne zachodnie państwo. Papież zwracając się do Franków nazywali ich narodem wybranym a ich króla stawiali na równi z Dawidem. Od czasów Pepina Małego, władcy karolińscy otrzymywali podobnie jak Dawid i Salomon namaszczenia królewskie, według obrządku Starego Testamentu, ale w oprawie bizantyjskiej. W takiej również atmosferze powstały u Franków projekty nawracania podbitych barbarzyńskich plemion i włączania ich do frankońskiego mocarstwa. Takim oto sposobem niedawne barbarzyńskie plemię Franków weszło do historii zachodniego Kościoła. O tych wszystkich zamierzeniach dowiadujemy się z *Codex Carolinus*¹. Papież Stefan II i Hadrian I wznosili modły, ażeby frankońscy feudałowie odnosili triumfy w dziele konwersji pogańskich plemion². Także Chrystus i Nowy Testament byli utożsamiani z frankońską misją. Pepin jako nowy Dawid był *Christianissimus et Deo protectus filius*. Akklamacje podczas litanii *laudes regiae, Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat* zostały wprowadzone nie później bo w 774 roku, czyniąc z frankońskiego władcy osobą nieomalże liturgiczną³.

*

Zgubnym skutkiem takiego stanu rzeczy było to, że doktryna kościelna i dogmat stały się kwestiami bezpośredniego królewskiego zainteresowania. Pomiędzy sferą dogmatyczno-liturgiczną Kościoła a płaszczyzną cesarskiego politycznego prawa postawiono nieomalże znak równości. Stosując taką taktykę frankońscy monarchowie poczuli się nie tylko odpowiedzialni za odnowę Kościoła ale również za przeprowadzenie reform liturgicznych. Rzymskie praktyki liturgiczne już od dość dawna były stałym obiektem zainteresowań karolińskiego dworu panującego. Wprowadzenie do frankońskiego imperium rzymskich praktyk liturgicznych, oraz nacisk na śpiewanie chorału gregoriańskiego

zadziało się wyjątkowo za sprawą silnej presji ze strony Pepina Mniejszego. W perspektywie zbawienia wszystkich Kościołów na Zachodzie, które znalazły się pod władzą Franków, rzymskiemu rytuałowi chrztu, rzymskim modlitwom oraz rzymskim obrzędowi liturgicznym pod rządami Franków, już na początku rządów Pepina Mniejszego, około roku 769 nadano na Zachodzie moc prawną. Należy ponadto pamiętać, że Frankowie, będąc jeszcze barbarzyńcami i podbijając zachodnią Europę zastali tam niezależne prawosławne metropolie Galii, Mediolanu, Akwilei czy też patriarchat Lizbony wraz ze swoimi księgami kanonów i miejscowymi liturgiami, których pierwowzór został swego czasu przywieziony ze Wschodu na Zachód jeszcze przez św. Ireneusza z Lyonu⁴. Szczególnie nasilony proces narzucania rzymskich praktyk miał miejsce w VII i VIII w., kiedy to np. dekretem Pepina zniesiono śpiew gallikański, zastępując go rzymskim chorałem gregoriańskim. Romanizacja liturgii w Królestwie Franków następowała również za panowania Karola Wielkiego, który m.in. zwrócił się z prośbą do papieża Adriana I o przesłanie rzymskich ksiąg liturgicznych. Wysłane na dwór Karola Wielkiego i rozpowszechnione w jego państwie księgi rytu rzymskiego przyczyniły się do ostatecznej utraty cech gallikańskiej oraz macierzystych liturgii. W rzymskiej praktyce przenoszonej na grunt frankoński, drobiazgowo przestrzegano np. noszenie sandałów, stosowania określonej metody śpiewania modlitw, znajomości nabożeństw oraz prawidłowego sprawowania sakramentów. Tego rodzaju praktyki znajdowały źródło w *Admonitio Generalis* 789 roku⁵. Frankońscy biskupi zasięgali opinii swego duchowieństwa na temat wprowadzenia rytów rzymskich. Karol Wielki zażądał od biskupa Amalariusza dostarczenia mu sprawozdania na temat sprawowania sakramentu chrztu jak również innych ważnych obrzędów kościelnych. Biskup posłusznie opisał wszystko w liście nazywając adresata – *Najbardziej chrześcijańskim cesarzem*⁶. Karol Wielki około roku 785 zobligował kurię rzymską aby przysłano mu kopię księgi do nabożeństw w celu ujednoczenia ich według rzymskich standardów obowiązujących w całym jego imperium. Papież Hadrian I zwołał komisję w tej sprawie, która miała za zadanie określić i przygotować odpowiednie księgi liturgiczne. Do przeprowadzenia całej operacji cesarz wyznaczył Alkuina. Alkuin do otrzymanych tekstów z Rzymu dodał jeszcze swoje indywidualne uzupełnienia, jak np. credo zawierające *filioque*, specjalną codzienną mszę dla króla oraz mszę za króla podczas obrad synodu⁷. Tak więc liturgiczne ożywienie Kościoła na Zachodzie zostało narzucone niejako odgórnie. Taki zabieg ze strony Karola Wielkiego przyczynił się to również do wzrostu autorytetu Kościoła rzymskiego, nazwanego przez frankońskiego monarchę głową wszystkich Kościołów, któremu powinny

być podporządkowane wszystkie inne Kościoły na ziemi⁸. Presja ze strony Franków dotycząca uniwersalnego charakteru kurii rzymskiej oraz prymatu biskupa Rzymu ponad innymi Kościołami stała się kamieniem milowym polityki frankońskich monarchów. Cesarz nie tylko rządził państwem ale również zgodnie ze swoją wolą Kościołem zachodnim i w pełni poczuwał się do posiadania całkowitego prawa ingerencji w jego sprawy dogmatyczne, czego dowodem jest oczywiste wprowadzenie *filioque* do nicejsko-konstantynopolitańskiego credo na Zachodzie w IX wieku. Praktycznie po raz pierwszy pojawiły się różnice, które miały bezpośrednie przełożenie na dogmatyczne definicje VII Soboru Powszechnego.

*

Zwycięstwo nad ikonoklazmem było niekwestionowanym sukcesem zarówno rzymskich prawosławnych papieży jak i rzymskiego patriarchatu Konstantynopola. Niestety, jak wielkie było zaskoczenie Stolicy Apostolskiej, kiedy to król Franków, a nie papież, czując się absolutnym panem Kościoła zachodniego decydując o kwestiach dogmatycznych nie tylko nie uznał VII Soboru Powszechnego, ale lekceważąc papieża i grożąc mu reprimendą zwołał indywidualny synod we Frankfurcie nad Menem (794). Swemu nielegalnemu zgromadzeniu Karol nadał charakter Soboru Powszechnego, zanegował VII Sobór Powszechny Kościoła pod którym, raz jeszcze podkreślam, podpisali się w imieniu papieża jego legaci. Opowiedzenie się stolicy apostolskiej za anty-ikonoklastycznymi dekretami VII Soboru Powszechnego, Frankowie odczytali jako okazanie uległości biskupa Rzymu znienawidzonemu przez nich greckiemu patriarche i prawowitemu cesarzowi w Konstantynopolu. Czując poniżenie i upokorzenie Karol Wielki redagując, *Libri Carolini* wyraził w nich wzdąlenie i jadowitą krytykę pod adresem bizantyńskiego cesarza⁹. Najpierw obraził Wschodnich Rzymian nazywając ich Grekami – czyli poganami a następnie dodał, że nie należy ich traktować poważnie, ponieważ rządzi nimi kobieta – cesarzowa Irena – co dla byłego barbarzyńcy było całkowicie niepojęte i bluźniercze. Niebawem Karol zaczął wywierać naciski na papieża Hadriana I, postulując aby ten jak najszybciej oddzielił się od heretyckiego Konstantynopola. Nie mógł on zdzierżyć, że będąc uważany na Zachodzie za nowego Dawida i przywódcę Kościoła zachodniego był ignorowany przez samego papieża, który podpisał się pod heretyckimi dekretami VII Soboru Powszechnego, oraz został zlekceważony przez Konstantynopol. Grecy nie rozumiejąc z kim mają do czynienia, dostrzegali w nim jedynie byłego niepiśmiennego barbarzyńcę. Cóż więc mógł mieć wspólnego - pisał frankoński teolog Alkuin – namaszczony cesarz Zachodu Karol Wielki, z pogańskimi cesarzami

jak Oktawian, Neron czy Dioklecjan lub greckimi, jak Teodozjusz, Justynian czy Irena. Już na samym początku *Ksiąg Karolińskich* zastrzegł on, że nie można porównać cesarza Greków w Konstantynopolu z nim, człowiekiem Bożym, namaszczonym świętym olejem, który jak Dawid ucieka od złoczyńców¹⁰. W takiej właśnie polityczno-teologicznym klimacie wynurzył się teologiczny problem *filioque*. Frankowie zignorowali prośby papieża i nadal kontynuowali używanie *filioque* w ekumenicznym credo. Ponieważ jednak uprzednia moc polityczna i jedność Imperium po śmierci Karola Wielkiego w 814 r. zaczęły się rozpadać, Frankowie użyli innych metod dla zachowania jedności, wykorzystali do tego celu łańciski Kościół Zachodni. Działo się to w kontekście zamieszek pomiędzy Frankami, papieństwem i Konstantynopolem, o sprawowanie jurysdykcji nad Bułgarią. Chrześcijańska misja wśród Słowian pojawiła się wraz z wejściem na tron cesarza Herakliusza (610-641), który poprosił Papieża Honoriusza I (625-638) o przysłanie do południowych Słowian chrześcijańskich misjonarzy. Biskup Paulinus, pod wpływem misyjnej gorliwości Alkuina, użył swojej diecezji jako bazy operacyjnej, aby dopaść *barbarzyńskich i głupich ludzi, którym brakowało podstawowej kultury duchowej*¹¹. Rozpoczęła się walka o pozyskanie Bułgarów, którzy osiedlili się w 679 r. w Illrykum i powoli przeszli proces sławizacji. Bułgarzy stanowili ciągle zagrożenie dla Wschodnich Rzymian do tego stopnia, że cesarz Konstanty V (741-775) po ośmiu wojennych kampaniach przeciwko nim poniósł sromotną klęskę a dwóch innych wschodnich cesarzy rzymskich poległo w walkach przeciwko swoim nowym południowym sąsiadom. Kiedy bułgarski car Borys zgodził się na wprowadzenie chrześcijaństwa w swoim imperium, rozgorzała pomiędzy Konstantynopolem a Frankami ostra polemika na temat sprawowania jurysdykcji nad Bułgarami. W obliczu bizantyńsko-morawskiego militarnego aliansu car Borys odmówił Frankom zawarcia unii i poprosił o chrzest w Konstantynopolu. Borysa ochrzcił sam patriarcha Focjusz (858-867; 878-886). Car tak bardzo był zachwycony ceremonią bizantyńskiego chrztu, że zapragnął mieć dla nowo ochrzczonego narodu bułgarskiego patriarchę. Kiedy Grecy nie zgodzili się na żądania Borysa, ten wysłał listy do Luis the German i papieża Mikołaja I (858-867) skarżąc się, że Konstantynopol odmówił mu posiadania swojego bułgarskiego patriarchy i nie pozwala na zachowanie niektórych starych bułgarskich zwyczajów. Odpowiedzią Mikołaja było przysłanie dwóch frankońskich biskupów Pawła z Populonii i Formosusa z Porto oraz kilku innych frankońskich misjonarzy, którzy poprosili cara o odesłanie greckich misjonarzy do domu. Ci wracając do Konstantynopola poskarżyli się cesarzowi,

że frankońscy misjonarze pozwolili Bułgarom na picie mleka i jedzenie sera podczas postów oraz zabronili żonатым mężczyznom przyjmowania święceń kapłańskich, ale co najgorsze uczyli Bułgarów recytowania nicejsko-konstantynopolitańskiego credo z heretyckim *filioque*. Konstantynopol zrozumiał, że należało jak najszybciej podjąć strategiczne decyzje by uniemożliwić Frankom zbliżenie się do północno-zachodnich granic Rzymskiego Imperium

*

Ktoś być może zada pytanie; co wspólnego mają filiokwistyczne idee wprowadzone niegdyś do Kościoła Zachodniego przez Karola Wielkiego z misją św. braci Cyryla i Metodego? Patrząc z punktu widzenia człowieka Zachodu niewiele, lecz z punktu widzenia człowieka będącego w kręgu wpływów cywilizacji bizantyńsko-słowiańskiej dużo. Otóż należy pamiętać, że św. bracia Cyryl i Metody wzrastali duchowo i intelektualnie w cieniu swego wielkiego mistrza, późniejszego patriarchy Konstantynopola Focjusza oraz wydarzeń związanych z największym sporem dogmatycznym IX wieku, sporem o *filioque*. W tym czasie Patriarchat Konstantynopola, w wyniku inwazji islamu na wschodnie terytoria imperium został jedynym patriarchatem cieszącym się wolnością. Co więcej, jego prestiż rósł dzięki nowym sprzyjającym okolicznościom umożliwiającym chrystianizację Słowian. Ale z drugiej strony mając już za sobą doświadczenia bułgarskie, Focjusz doskonale zdawał sobie sprawę, że wraz z misją św. braci pośród Słowian pojawi się wcześniej czy później problem związany również z *filioque*. Północni Słowianie graniczyli ze strefą wpływów Niemców i Franków a utworzenie nowego Świętego Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie już dawno zainicjowało początek rozłamu nie tylko politycznego ale i religijnego. Wyrastając w cieniu swego nauczyciela św. bracia na pewno byli zaznajomieni z wyżej wymienionym problemem dogmatycznym, który Focjusz uważał za największy dogmatyczny dylemat swoich czasów. Focjusz i papież Mikołaj I traktowali kontrowersję dotyczącą *filioque* jako „wojnę przeciwko Kościołowi”, natomiast zachodni frankoński teolog Smaragd uważał, że jest to „Bogiem natchniona polemika”¹². Focjusz był poinstruowany o sporach na temat *filioque* pomiędzy Frankami a wschodnimi Rzymianami jeszcze przed rokiem 866. Problem pochodzenia Ducha Św. nie wydawał się być dylematem pomiędzy wschodnimi i zachodnimi Kościołami aż do momentu kiedy to frankońscy misjonarze dotarli do Bułgarii w roku 866. To jednak nie pozwala nam mówić, że Focjusz był nieświadom sytuacji przed rokiem 866.

W swej encyklice napisanej do „Arcybiskupich Tronów” na Wschodzie, Focjusz interpretuje kanony VI

Soboru Powszechnego jako mające ekumeniczną ważność. W swoim drugim liście do papieża Mikołaja I robi wyraźne odniesienie do tych „różnych zwyczajów” spierając się, że nie powinny one być wprowadzane do Kościoła ani na Wschodzie ani na Zachodzie. Tym nie mniej spośród różnych zwyczajów największym problemem było śpiewanie podczas mszy łacińskiej credo z *filioque*, który Frankowie przynosili nie tylko do Bułgarii ale wszędzie tam gdzie sięgały ich wpływy. Być może nie chodziło tu o łacińską liturgię samą w sobie, co o łacińską liturgię śpiewaną wraz z dodatkiem do credo *filioque*. Pozytywne odniesienie się do słowiańskiej misji św. braci papieża Jana VIII (872-882) i pochodzącego ze szlacheckiego rzymskiego rodu Hadriana II, (867-872) podyktowane było koniecznością ograniczenia wpływów filiokwistycznej doktryny do granic Imperium Karola Wielkiego i świata słowiańskiego. Jeśli papież Rzymian nie przychylnie odnosili się do misji św. braci to przede wszystkim z tego powodu, że przetłumaczona na język słowiański liturgia nie posiadała *filioque*, a to mogło również wzmocnić pozycję Kościoła rzymskiego wobec narastających wpływów Franków na Bałkanach, gdzie rzymska diecezja w Ilrykum pozostawała ciągle przedmiotem przetargu pomiędzy Rzymem i Konstantynopolem oraz łakomym kąskiem dla zaborczych Franków.

Papież z Rzymian doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakie niesie z sobą dodatek *filioque* zarówno dla doktryny chrześcijańskiej jak i dla przyszłej cywilizacji europejskiej. Papież Leon III powiedział w sposób wyraźny, że włączenie *filioque* do Symbolu Wiary byłoby herezją. Stanowisko papieża pochodzących IX wieku było nieprzejednane. Odrzucili oni podobnie jak ich poprzednicy *filioque* nie tylko jako dodatek do Symbolu Wiary, ale również jako doktrynę twierdząc, że Ojcowie Kościoła pozostawili je poza credo nie z powodu niekompetencji, nierzetelności, czy przeoczenia, ale rozmyślnie i z Boskiego natchnienia¹³. Liturgia słowiańska której inicjatorami byli św. bracia wyznaczała dokładnie granicę pomiędzy wschodnio-rzymską ortodoksją a zachodnią-europejską cywilizacją Karola Wielkiego budowaną na filiokwistyczno-augustyńskiej doktrynie teologicznej. Niestety, problem ten miał tragiczne przełożenie na historię chrześcijaństwa u nas w Polsce. Nie jest tajemnicą, że jeszcze za życia św. Metodego w drugiej połowie IX w. dosyć prędko rozwinął się w Polsce ryt słowiański. Wykopaliska archeologiczne dowodzą, że chrześcijaństwo obrządku rzymsko-słowiańskiego funkcjonowało nie tylko na Śląsku. Kaplica zbudowana na planie krzyża greckiego na Ostrowie Lednickim świadczy o tym, że miejsce to było już w IX i X wieku wielkim ośrodkiem słowiańskiego chrześcijaństwa. Jak dowodzą

wykopaliska archeologiczne rotundy greckie odkryto w Przemyślu, w Wiślicy, Krakowie a także w wielu innych miejscach. Niestety koniec IX i początek X wieku stał się dla słowiańskich chrześcijan okresem pełnym cierpienia, nieszczęść i prześladowań ze strony chrześcijan z Zachodu. Dlaczego więc liturgia słowiańska, którą Słowianie rozumieli w swoim własnym języku, i na którą tak długo czekali, stała się przedmiotem dyskryminacji oraz szykan ze strony niemieckich chrześcijan zza Odry¹⁴. Przecież w tym czasie mimo podziałów politycznych Kościół nadal był jeden. Pierwsi więc frankońsko-niemieckiego pochodzenia papieże prowadząc agresywną antysłowiańską politykę, udowodnili, że jedność chrześcijańska w Europie należała już do przeszłości. Nie jest przeto dziełem przypadku, że praski biskup Wojciech zmusił w 982 r. Czechów do zmiany obrządku słowiańskiego na frankoński. Po konfrontacyjnym unicestwieniu obrządku słowiańskiego w Czechach, Wojciech przywędrował do Polski i tutaj, podobnie jak w Czechach zlikwidował obrządek słowiański. Jak podaje historyk: *Przyszedł Wojciech łaciński do Moraw i Czech i Lachów, zniszczył wiarę prawosławną i ruskie piśmiennictwo odrzucił, i łacińską wiarę i pismo wprowadził*¹⁵. Mimo nieskrywanej wrogości Wojciecha do obrządku słowiańskiego, ryt ten utrzymywał przewagę nad łacińskim jeszcze do 1000 roku. Mieszko I (963-992) pod wpływem swej żony Dobrawy, córki czeskiego księcia Bolesława Srogiego, przeciwstawiając się wpływom niemieckim poszedł śladami swej żony i wzorując się na Czechach zaprzagnął ustanowić obrządek słowiański w Polsce. Dobrawa zaprosiła w tym celu misjonarzy czeskich z zamiarem zaprowadzenia obrządku słowiańskiego w księstwie Polan. Za Bolesława Chrobrego ufundowano w Tyńcu klasztor Benedyktynów, w którym sprawowano liturgię w języku słowiańskim. Kazimierz Odnowiciel (1034-1058) pod wpływem germańsko-łacińskiej propagandy rozpoczął niszczenie rytu słowiańskiego. Zburzono wówczas całą strukturę życia

cerkiewnego. Krucjata przeciwko cerkwi słowiańskiej trwała do XII wieku¹⁶. Ostatecznie kwestię likwidacji rytu słowiańskiego w Polsce rozwiązał Bolesław III. A zatem jeśli bułgarski car Borys pozwoliłby na dalsze funkcjonowanie misji frankońskiej w Bułgarii, to prawdopodobnie kraj ten podzieliłby los Polski a wszystko co miało związek w Bułgarii z obrządkiem słowiańskim byłoby regularnie niszczone jako heretyckie i greckie, nie wpisujące się w pryncypia lepszego frankońsko-augustiańskiego chrześcijaństwa i kultury. Historia wprowadzania *filioque* przez Franków na Zachodzie była procesem długotrwałym, ciągnącym się przez ponad 300 lat. Po samowolnym ogłoszeniu nowego dogmatu w Toledo, dogmat *filioque* przeszedł przez pewien rodzaj liturgiczno-dogmatycznego *szlif*u na dworze frankońskich władców a doświadczenia bułgarskie świadczą o tym, że misja chrześcijańska pośród Słowian miała wytoczyć twardą granicę pomiędzy zachodnią cywilizacją Franków opartą na filiokwistyczno-augustyńskiej teologii i wschodnio-rzymskiej cywilizacji, za którą opowiadało się heroicznie rzymskie papieństwo przez prawie cały IX wiek.

Tak długo jak biskupi zachodni byli z pochodzenia Rzymianami, mimo polemik teologicznych udawało się ocalić jedność Kościoła Powszechnego. Tak samo działo się, gdy za czasów Merowingów Frankowie stawali się biskupami i współrządzili z rzymskimi biskupami administracją kościelną. Pod hegemonią Islamu na Wschodzie antyczne struktury kościelne przeżyły do czasów dzisiejszych w prawosławnych patriarchatach Konstantynopola, Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy. Pod dominacją Turków i Arabów, wschodni biskupi stawali się duchowo-politycznymi liderami podbitych chrześcijan i egzekwowali prawo rzymskie w imieniu cesarza Konstantynopola. Dzięki Opatrzności Bożej i Cerkwi Wschodni Rzymianie utrzymali nieprzerwanie do dziś starożytne struktury niepodzielonego Kościoła¹⁷.

Przypisy:

¹ Za: http://pl.wikipedia.org/wiki/Codex_Carolinus, dostęp: 1.09.2013.

² Hadrian II po zwycięstwie nad Lombardami pisał „Victorem tr super omnes nationes faciat”. Cod.Car., No. 62, s. 589.

³ I. Ρομανιδου, *Ρομφοσυννη*, Εκδ.Ποθηναρα Φεσσαλονικη, s. 41-43.

⁴ Tamże, s. 66.

⁵ R. McKitterick, (1994), *Carolingian culture: emulation and innovation*. Cambridge University Press, s.78-80.

⁶ Tamże, s. 83.

⁷ B. Capelle, *Alcuin et Histoire du Symbole de la Messe, Travaux Liturgiques de Doctrine et d'Histoire*, Louvain 1962, t. 2, s. 220.

⁸ Tamże, s. 223.

⁹ G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, PWN Warszawa 1967, s. 168-169

¹⁰ B. Capelle, *Alcuin et Histoire du Symbole de ... 2*, s. 213

¹¹ B. Capelle, *Alcuin et Histoire du Symbole de ... t.1*, s. 119.

¹² R.Haugh, *Photius and the Carolingians*, Belmont, Massachusetts 02178, s. 79.

¹³ W. Doroszkiewicz, *Dzieje...*, s. 234.

¹⁴ Tamże, s. 235.

¹⁵ Ks. arch.dr Gabriel Giba, *Chrześcijaństwo wschodnie w pierwszym tysiącleciu*, Supraśl 2004, s. 248.

¹⁶ W. Doroszkiewicz, *Dzieje...*, s. 357.

¹⁷ W. Doroszkiewicz, *Dzieje...*, s. 272-273.

Archimandrute Warsonofiusz (Doroszkiewicz)

St. Cyril and Methodius in the light of the filioquistic idea of Charlemagne

Summary

During twelve years St. Methodius build up Slavonic Church in Central Europe. His position was a singulary difficult one. He had to contend with problems caused by Franks. The Frankish clergy did everything possible to undermine his authority: their resentment of his archiepiscopal powers and their dogged opposition to the Slavonic liturgy now combined with a theological grievance, which they loudly voiced both in Moravia and in Rome. The Frankish Church now firmly committed to the doctrine of the *filioque*. It had already arisen in 867, when patriarch Photius denounced the Franks for spreading *filioque* in Bulgaria. Now in Moravia, between 879 and 885, *filioque* flared up afresh, embittering the last years of Methodius' life. The Church of Rome, though it did not formally accept *filioque* until the early eleventh century, had already begun to adopt it unofficially. The Byzantine Church strongly objected to the *filioque*, partly on the grounds that any alternation to the Creed had been expressly forbidden by the ecumenical councils, and partly because it believed to be theologically erroneous. Methodius, who, despite his position as papal legate, remained a Byzantine in outlook, could not fail to regard this doctrine, accepted by Frankish subordinate clergy as heretical. The *filioque* was to become the basic theological issue in the medieval controversies between the Byzantine and Roman Churches.

Rozmiar artykułu: 0,7 arkusza wydawniczego